



Ryby głosu nie mają?

Lubimy obcować z przyrodą, ale jednocześnie jesteśmy dla niej największym zagrożeniem. Bezmyślnie korzystając z dobrodziejstw natury, dokonujemy spustoszeń w ekosystemach. Bywa, że są to zmiany nieodwracalne. Niszczycielskie zachowania staramy się racjonalizować stosownymi regulacjami. Tym razem stajemy w obronie ryb.

Amatorzy wędkarstwa

Jest ich w Polsce, według danych szacunkowych, około miliona. Dla większości z nich, wypad na ryby jest formą wyciszenia, fizycznym i psychicznym relaksem, często w gronie przyjaciół czy rodziny. Ponad 600 tys. miłośników tej aktywności zrzeszonych jest w Polskim Związku Wędkarskim (PZW) – to największy wędkarsko-rybacki użytkownik wód śródlądowych (podzielonych na obwody rybackie). Ogólnie rzecz ujmując, amatorsko łowić może każdy. Taką możliwość dają przepisy ustawy Prawo wodne, z zastrzeżeniem, że będą to połowy zgodne z literą prawa ujętą również w innych dokumentach normatywnych. Najważniejszym spośród nich jest ustawa o rybactwie śródlądowym. Wprowadza ona szczegółowe regulacje. Od amatora wędkarstwa wymaga się karty wędkarskiej i właściwego zezwolenia. Pamiętajmy też, że korzystanie z wód śródlądowych podporządkowane jest racjonalnej gospodarce rybackiej – przestrzegane są interesy innych uprawnionych do połowów, a zasoby ryb utrzymywane w równowadze biologicznej. Dlaczego rybactwo zawodowe i amatorski połów ryb traktowane

„ (...) mniej więcej co dziesiąta ryba zaczepiona za pyszczek – reszta za brzuch, grzbiet, tylną płetwę, itp. 10, 20 lub więcej kilo na osobę (...) wszystko łąduje w siatach, torbach, wiadrach. Horror. I taki spektakl ma tam miejsce codziennie, dopóki jest ryba na zimowisku (...)”¹.

są łącznie? Czemu regulują je przepisy tej samej ustawy? Z prostego względu. Niezależnie od faktu, czy mówimy o połowach gospodarczych narzędziami rybackimi, czy o hobbistycznym wędkowaniu, obszary te muszą ze sobą współdziałać i opierać się o zasady, które nie zagrażają bezpieczeństwu ichtiofauny.

¹ Cytat z forum wędkarskiego, wpis z 16 listopada 2016 r.

Nie pozwólmy na rzeź

Wbrew pozorom, zwykłe wędkowanie ma olbrzymi wpływ na liczebność ryb. Skalę problemu przybliżają dane opracowane dla największego zbiornika wodnego w okolicach Warszawy – Jeziora Zegrzyńskiego. Szacuje się, że rocznie wyławianych jest tam około 40 kg ryb za pomocą wędki z 1 ha powierzchni. Dla porównania, połowy za pomocą sieci to około 5 kg z 1 ha powierzchni tego zbiornika. W konsekwencji, intensywność połowów wędkarskich ma negatywny wpływ na rybostan. Szczególnie szkodliwe dla ryb jest ich wyławianie w miejscach gromadnego bytowania, zwłaszcza w okresie zimowym. Dochodzi wtedy do sytuacji, która w potocznym języku nazywana jest rzezią. Ryby skupiają się na małych powierzchniach, zbijają się w stada i prawie w ogóle nie ruszają, by tracić jak najmniej energii. Ze względu na niską temperaturę wody niektóre gatunki zapadają w stan swoistego letargu. Dla części wędkarzy to prawdziwy rybny raj! Okazja do łatwego i masowego połowu. Wielu „miłośników” wędkarstwa łamie prawo, przekraczając dozwolone limity i wykorzystując barbarzyńskie metody. Jedną z nich jest łowienie za pomocą zestawu, który zahacza i szarpie rybę. Społeczność wędkarska, na tematycznych forach, nie kryje oburzenia. Internauci przytaczają wiele historii opisujących okrutne postępowanie ze złowionymi rybami i bezprawne wykorzystywanie ich skupisk. Wielu nie godzi się na tę patologię, a widząc, że zasady etyki wędkarskiej niektórym są zupełnie obce, apelują do różnych instytucji o prawne ukrócenie tego okrutnego procederu.



Zbigniew Bedyński
Prezes Zarządu Okręgu
Mazowieckiego
Polskiego Związku
Wędkarskiego w Warszawie



Uchwała w sprawie całkowitego zakazu wędkowania w portach rzecznych jest jak najbardziej słuszna. Zapewnia ochronę stad podstawowych cennych środowiskowo gatunków ryb, licznie gromadzących się w portach zimą, podczas przyboru wód oraz w okresie tarła.

Na ratunek rybom

Przepisy ustawy o rybactwie śródlądowym dają samorządowi województwa prawo wprowadzenia zakazu wędkowania. Z tej możliwości skorzystał Zarząd Województwa Mazowieckiego, podejmując uchwałę w sprawie całkowitego zakazu uprawiania amatorskiego połowu ryb w wybranych akwenach portów rzecznych. Decyzja poparta jest pozytywną opinią Instytutu Rybactwa Śródlądowego im. Stanisława Sakowicza w Olsztynie (Zakład Rybactwa Rzecznego w Żabieńcu). Co to oznacza w praktyce? Uchwała wprowadza całkowity zakaz wędkowania do 30 czerwca 2021 r. w akwenach portów rzecznych: Czerniakowskiego, Praskiego i Żerańskiego w Warszawie oraz w akwenach portów: byłej Stoczni Modlińskiej w Nowym Dworze Mazowieckim i Stoczni Rzecnej w Płocku. Konsekwencją nieprzestrzegania przepisów,

według ustawy o rybactwie śródlądowym, jest kara ograniczenia wolności lub kara grzywny nie niższej niż 200 zł.



Widziałem, co się dzieje ostatnio w jednym z wymienionych w uchwale miejsc – rzeźnia. Panowie (...) podhaczają wszystko, co się nawinie. I co z tego, że wśród nich znalazło się kilku etycznych wędkarzy łowiących „normalnie”? Jeśli (...) uda się upilnować owe łowiska, bez problemu mogą je opuścić zimą. Nie zależy mi tak bardzo na nich. Wolę, żeby przez resztę roku miało co pływać w Wiśle².



Każdy, korzystając z walorów przyrody, musi mieć świadomość jej ograniczonych zasobów. Nie chodzi o rezygnację z konsumpcji, ale o postawę, która da szansę na naturalne odbudowanie i powrót do dobrej kondycji ichtiofauny. Wielu wędkarzy cechuje ekologiczne, wysoko etyczne podejście do połowu. Coraz częściej kierują się oni zasadą „no kill”, którą można opisać jako „złów i wypuść”. Tacy wędkarze świadomie omijają tarliska oraz miejsca, w których ryby szukają schronienia przed niekorzystnymi warunkami.

Co na to wędkarze?

Nowe przepisy, zwłaszcza wprowadzające pewne ograniczenia, zawsze są głośno komentowane. W internecie zawrzało. Tym razem od głosów poparcia! Nie brakuje oczywiście sceptyków, odnoszących się nie do samej idei ochrony ryb, a do zmniejszenia liczby miejsc, w których można łowić. Obiektywnie jednak łączna powierzchnia akwenów portowych wyłączonych z amatorskiego połowu ryb to zaledwie ułamek procenta powierzchni wód udostępnionych do wędkowania w naszym regionie. Jak czytamy na jednym z forów wędkarskich, zwolennicy decyzji zarządu województwa podkreślają zwłaszcza „nowoczesne podejścia do ochrony środowiska naturalnego ze szczególnym uwzględnieniem ochrony zasobów wód śródlądowych”. W e-mailach, napływających do urzędu marszałkowskiego, nadawcy podkreślają także znaczenie wprowadzonego zakazu szczególnie w świetle działań osób, które nie przestrzegają zasad etyki wędkarskiej. „(...) uchwała spełnia również zadania edukacyjne. Być może właśnie dzięki niej wielu młodych adeptów wędkarstwa przekona się, jak ważna jest ochrona ryb w okresie zimowania lub rozrodu oraz jak ważna jest ochrona naszej ojczystej przyrody i jej zasobów (...)”³ – czytamy na forum wędkarskim.

Sławomir Kwiatkowski, Katarzyna Klepaczevska
Departament Polityki Ekologicznej,
Geologii i Łowiectwa UMWM

² Tamże, wpis z 18 listopada 2016 r.

³ Tamże, wpis z 21 listopada 2016 r.

